

# Pezet, Obrazy Pollocka

Chciałbym być znowu młodym  
żeby zaczynała się wtedy wiosna  
zostawiać ślady na tych ścieżkach nowych  
i dostawać rady co mam z życiem zrobić  
nie mieć planów nawet weekendowych  
nie mieć w kręgosłupie płytek tytanowych  
żeby choć na chwilę wróciła beztroska  
dostać wilczy bilet, potem upaść i powstać  
czuć że czas płynie mój  
nie wiedzieć dokąd to zmierza  
pierwszy raz poznać wolność i młodość  
niech znowu moje wszystkie błędy rozgrzesza  
szczerzy uśmiech jak dzieciak  
nosić zamiast przeszłości na plecach  
nie patrz, jakby znowu chciała mnie dotknąć  
mówię o rzeczach, których nie da się cofnąć  
to tak jak wypaść przez okno  
uwiera jak pęknięta warga  
i uśmiech na wazy  
lecz trochę to waży, a trzymam na barkach jak sztanga  
wlepiasz we mnie oczy jak munga  
sa niebieskie, wielkie i szkliste  
chcielibyśmy wyjść już na prostą  
ale każdy z nas nosi coś starego jak bliznę  
pójdźmy dziś na łatwiznę  
przyznaj, mega będzie to zrobić dla sportu  
i nie musisz się starać o wizę  
nie weźmiemy też ze sobą paszportów  
nie mów mi ze nic z tego nie wyjdzie  
twoje wizje są jak róża bez kolców  
nie istnieją, są niemożliwe, powiedz tylko

rzucasz: wszyscy goście są tacy sami  
tak jest na pierwszy rzut oka  
łyzy spływają stróżkami, trzepoczesz rżęsami  
tuszą spływa barwami po bokach  
na policzkach masz Obrazy Pollocka  
ile waży twoja przeszłość i droga  
ciężko jest ci to oddać słowami  
twoje łyzy jak pieprzone tsunami, falami  
i ty tak jak ogień i woda  
zamiast kochać to wciąż się zwalczamy  
nasze ciała stają się żywiołami, to co jest między nami  
chciałbym zacząć od nowa  
ale nic tak nie rani jak słowa  
ja i ty tak jak król i królowa  
jak dynamit jest wybuchowa ta mieszanka i ciężko w to znów inwestować  
wiec sama niesiesz swój uśmiech  
wymuszony jest i trochę sztuczny  
białe różgi ci wchodzi jak woda  
chciałabyś zwymiotować te uczucia jak trunki  
taka jest dzisiaj miłość od kuchni  
od niej uciec chcesz, jak rozwódki  
znam cię wzdłuż i wszerz, może wrócimy gdzieś  
dla odwagi weź dwusetkę wódki  
być szczęśliwa, wiecznie młoda  
chcesz coś jeszcze zmóc zbudować  
coś przemija, jak uroda, gra  
jak sushi jest surowa  
niemożliwe jest nasze wspólne życie  
jak egzystencja nasz łączą  
ulatujesz tak jak dusza na końcu  
ale nadal...